

Sakralne fundacje Romanowiczów

Moje wystąpienie w dużej mierze będzie miało charakter metodologiczny¹.

Najpierw jednak kilka słów na temat bohaterów wystąpienia, a mianowicie dynastii Romanowiczów, a także – co, moim zdaniem niezbędne – ich władztw. Protoplastą tej linii Rurykowiczów był Roman Mściśławowicz (+ 19 VI 1205 r.). Wywodził się on z linii potomków księcia kijowskiego Włodzimierza Wsiewołodowicza Monomacha (+ 1125 r.), konkretnie zaś Mściśława Fiodora (= 1132 r.), najstarszego męskiego potomka ojca z jego związku z Gidą Starą, córką króla Anglii Haralda Godwinsona. Drugim pod względem starszeństwa synem panującego długie lata w Nowogrodzie Wielkim (do 1117 r.), a następnie, po śmierci ojca, w Kijowie Mściśława z małżeństwa z królowną szwedzką Krystyną, był Izjasław Pantalejmon, zmarły jako władca Kijowa w 1154 r. Najstarszym jego synem z nieznanego imienia i pochodzenia pierwszej żony był Mściśław. On jako pierwszy z rodu nie zmarł jako książę kijowski. Jego zgon nastąpił w 1170 r. we Włodzimierzu na Wołyniu. W tamtejszym, zbudowanym przez siebie soborze katedralnym został on pochowany. Z małżeństwa z Agnieszką, córką Bolesława Krzywoustego, doczekał się Mściśław czterech synów, z których drugim pod względem wieku był wspomniany wyżej Roman, protoplasta interesującej nas gałęzi rodu.

W związku z drugą żoną, pochodzącą prawdopodobnie z arystokracji bizantyńskiej, miał Roman dwóch synów, Daniela (+ 1264 r.) i Wasylka (+ ok. 1269 r.). Pierwszy z wymienionych ożeniony był dwa razy. W jego małżeństwie z córką Mściśława Mściśławowicza zw. Udałym, Anną, przyszło na świat oprócz córek, pięciu synów: Herakliusz (+ 1240 r. lub wcześniej), Lew (+ 1299/1300 r.), Roman (+ ok. 1258/1259 r.), Mściśław (I) (przed 1240 r.?) i

¹ Wystąpienie opiera się na przekazach zaczerpniętych z Kroniki halicko-wołyńskiej (Kroniki Romanowiczów). Tekst oryginalny tego ważnego zabytku oddaję za wydaniem: *Chronica Galiciano-Voliniana (Chronica Romanoviciana)*, ediderunt, prefatione notisque instruxerunt Dariusz Dąbrowski et Hadrianus Jusupović adiuvantibus Irina Juriewa, Alexandro Majorow et Tatiana Wiłkuł, [in:] *Monumenta Poloniae Historica nova series*, t. XVI, Kraków–Warszawa 2017. Tłumaczenia tekstów źródłowych zaczerpnięto z wydania: *Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów)*, tłumaczenie, wstęp i komentarze Dariusz Dąbrowski i Adrian Jusupović, Kraków–Warszawa 2017. Informacje genealogiczne podane zostały na podstawie opracowań: D. Dąbrowski, *Rodowód Romanowiczów, książąt halicko-wołyńskich*, Poznań – Wrocław 2002 (= *Biblioteka Genealogiczna*, pod red. Marka Górniego, t. 6); idem, *Генеалогія Мстиславичей: Первыя пакаленія (да пачатку XIV в.)*; пер. и вступ. слово к рус. изд. Константина Ерусалимского и Оксаны Остапчук, СПб 2015 (= *STUDIORUM SLAVICORUM ORBIS*, вып. 10).

Szwarno (+ ok. 1269 r.). W związku z bratanicą pierwszego króla Litwy, Mendoga, doczekał się Daniel kolejnego syna, Mściława (II) (+ 1300/1305 r.). Natomiast młodszy syn Romana Mściławowicza, Wasylko, miał tylko jednego męskiego potomka, Włodzimierza Joana (+ 1288 r.). Na nim skończyła się zresztą ta linia rodu. Należy odnotować, że w pokoleniu Daniłowiczów i Wasylkowiczów pojawił się zdecydowany regres co do liczby męskiego potomstwa. Reprezentował je wyłącznie jedyny syn Lwa Daniłowicza i Konstancji, córki króla Węgier Beli IV i Bizantynki cesarskiego rodu, Marii Laskareny, Jerzy (+ 1308). On sam doczekał się zaś z pierwszego małżeństwa z córką Jarosława Jarosławowicza twerskiego, zmarłego w dziecięcym wieku syna Michała (+ 1287/1288 r.), zaś z drugiego, z Eufemią, córką księcia kujawskiego Kazimierza I Konradowica, Andrzeja (+ 1323 r.) i Lwa (+ 1321/1323 r.). Byli to ostatni reprezentanci dynastii po mieczu.

Nie wspominam, jak doskonale widać, o żeńskich przedstawicielkach rodu, gdyż z reguły wysyłane były one poza granicę patrymonium Romanowiczów i w praktyce o ich działalności fundacyjnej, za jednym, przytoczonym niżej wyjątkiem, nie wiemy nic.

Nim przejdę do omawiania sedna tematu czyli kwestii dotyczących się fundacji sakralnych Romanowiczów, chciałbym wspomnieć jeszcze o zasięgu terytorialnym i wewnętrznych podziałach ich ojcowizny. Otóż po utracie niemal na stałe za krótkimi okresami kontroli nad Kijowem w czasach Mściława Izjasławowicza, przedstawiciele tej linii Rurykowiczów za centrum swej władzy uznali Wołyń. W 1170 r. doszło przy tym do bardzo ważnego aktu politycznego. Umierający Mściław swym synom zostawił zachodnią część Wołynia wraz z wąskim pasem ziem położonym wzdłuż północnej granicy księstwa halickiego, sięgającym aż do Kamieńca nad Słuczą. Wschodnią część objął Jarosław Izjasławowicz, a potem jego synowie i wnuki. Zachód z kolei podzielili się zasadniczo na dwie części. Większą z nich z główną stolicą we Włodzimierzu, obejmującą także najpewniej okręg brzeski oraz wspomniany pas ziem sięgający Kamieńca, objął ostatecznie Roman Mściławowicz. Księstwo bełskie wraz z Czerwieniem, jego młodszy brat, Wsiewołod. Nie jest – oczywiście – moim zadaniem dokładne przedstawianie zmian terytorialnych zachodzących wewnątrz włości tej linii Rurykowiczów i w najbliższym sąsiedztwie, trzeba jednak pamiętać, że w 1198 lub 1199 r. Roman Mściławowicz zdołał opanować księstwo halickie. Natomiast po jego niespodziewanej śmierci w 1205 r. zaczęła się wieloletnia wojna sukcesyjna, w rezultacie której w 1228 r. Daniel Romanowicz przyłączył do swej włodzimierskiej dziedziny wschodniowołyńskie posiadłości Jarosławowiczów, w 1234 r. zajął księstwo bełskie Wsiewołodowiczów i wreszcie w 1245 r. ostatecznie opanował księstwo

halickie. Naturalnie, ten twór polityczny charakteryzowały różne, zmieniające się na przestrzeni lat podziały wewnętrzne.

W ten sposób został określony zasięg personalny, terytorialny i chronologiczny fundacji sakralnych Romanowiczów, bowiem – znów za jednym wyjątkiem – nie mamy przekazów źródłowych poświadczających tego typu ich działalność poza obszarem swych włości.

Pora jeszcze zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, w państwie/państwach Romanowiczów istniała ulegająca przekształceniom w czasie struktura cerkiewna, składająca się z eparchii, parafii i monastyrów. Część z nich powołana została do życia w okresie wcześniejszym, żeby podać jako przykłady eparchie włodzimierską, halicką i przemyską, monastyr Święta Góra w Zimnem pod Włodzimierzem czy – bez wątpienia, niektóre parafie. Część została założona w czasach Romanowiczów, w tym biskupstwa uhruskie, translokowane do Chełma i łuckie, a także na przykład monastyr św. Apostołów we Włodzimierzu. Po drugie, co jednak ściśle związane jest z punktem pierwszym, na obszarze władztw Romanowiczów już wcześniej powstawały różnorodne sakralne obiekty architektoniczne, co oczywiste, posiadające różnorodne wyposażenie (mobilia cerkiewne, księgi itp.). Naturalnie, popularne też były różnorodne przedmioty związane z dewocją indywidualną, co jednak nie stanowi zasadniczo przedmiotu niniejszego studium. Spora grupa takich obiektów i przedmiotów jest trudna do jednoznacznego datowania, co zdecydowanie komplikuje badania nad fundacjami samych Romanowiczów.

Przedstawienie tych wstępnych uwag, moim zdaniem, stanowi niezbędne wprowadzenie do nakreślenia charakterystyki działalności fundacyjnej Romana Mściśławowicza i reprezentantów czterech pokoleń jego potomstwa.

Przede wszystkim należy zauważyć, że można wyróżnić kilka kategorii fundacji sakralnych reprezentantów dynastii:

Po pierwsze, z punktu widzenia, nazwę to – źródłoznawczego, trzeba wyróżnić: fundacje wzmiankowane w *Kronice halicko-wołyńskiej* (*Kronice Romanowiczów*). Od razu należy podkreślić, że jest to największa i właściwie jedyna wysoce wiarygodna kategoria wiadomości o interesującej nas działalności członków dynastii. Trzeba przy tym wyróżnić dwie subkategorie obiektów zarejestrowanych na kartach *Kroniki halicko-wołyńskiej*, a mianowicie: a. wzmiankowane precyzyjnie, z podaniem takich przykładowych cech, jak: wyzwanie, lokalizacja, wymiary, materiał, z którego zostały wykonane, miejsce przeznaczenia itd.; b. obiekty wzmiankowane ogólnikowo i często zbiorczo. Kolejną grupę stanowią zabytki, które odnotowane zostały w innych źródłach pisanych, nierzadko mających charakter cokolwiek legendarny.

Trzecią wreszcie grupę stanowią bardzo zróżnicowane pod względem formalnym zabytki, które w różnym stanie zachowania przetrwały do naszych czasów, a nie były wspomniane w źródłach pisanych. Naturalnie, nie jest wykluczone, że obiekty odnotowane zbiorczo w części pokrywają się z zachowanymi. Zapewne jest to jednak margines badanego zbioru.

Z punktu widzenia studiów nad historią sztuki istotny będzie z kolei inny podział. Przede wszystkim należy tu wyodrębnić obiekty architektoniczne (cerkwie, monastypy, kaplice) wraz z pewnymi stałymi elementami ich wyposażenia (drzwi, posadzki/podłogi, malowidła ściennie, wypełnienie otworów okiennych w tym witraże), obiekty należące do małej architektury sakralnej oraz sakralne mobilia (w tym ikony, tkaniny sakralne, księgi, dzwony, naczynia liturgiczne, pewne, nieoczywiste elementy wyposażenia świątyń czyli na przykład grobowce, a także wyroby rzemiosła artystycznego służące do prywatnej dewocji (krzyżyki, enkolpiony, ołtarzyki przenośne itp.).

Można wreszcie sprawę ujmować biograficznie, starając się uwypuklić zasługi poszczególnych przedstawicieli dynastii w interesującym nas zakresie.

Oczywiście, da się również zaproponować inne kategorie prezentacji zjawiska. Nie ma chyba sensu mnożyć takich propozycji, szczególnie w krótkim wystąpieniu.

Jak widać, już samych kategorii obiektów, które winny zostać poddane analizie jest multum. Zazaczyłem też wyżej, że powiązanie dużej części z nich z działalnością fundacyjną Romanowiczów jest wprost niemożliwe.

Da się jednak przedstawić pewne wnioski z dotąd przeprowadzonych badań i postulaty na przyszłość.

Przyda się w tym miejscu trochę statystyki i przykładów. Zacznę może od kategorii fundacji sakralnych Romanowiczów opisanych w *Kronice halicko-wołyńskiej*, jedynym – jak podkreśliłem – źródle w sposób wysoce wiarygodny i wprost podającym informacje, co który z członków zrobił na tym polu. Konkretnie wspomnę o obiektach sakralnych wzniesionych, zamówionych, ofiarowanych, a nawet osobiście wykonanych dzięki staraniom poszczególnych książąt.

Tak więc zdecydowanymi rekordzistami pod tym względem okazują się, spośród piątki wymienionych w źródle fundatorów, dwaj władcy: Daniel Romanowicz i Włodzimierz Wasylkowicz. Czy fakt ten można i trzeba powiązać ze skoncentrowaniem uwagi autorów poszczególnych części źródła na opisie ich różnorodnej zresztą aktywności? Otóż bez wątpienia jest to kluczowa konstatacja. Tak się mianowicie składa, że bohaterem pierwszej części *Kroniki*

halicko-wołyńskiej jest Daniel Romanowicz, twórca państwa halicko-wołyńskiego i pierwszy król Rusi. Twierdzi się nawet, że mamy do czynienia z jego świeckim żywotem czy też gestami. Jedną zaś z cech charakterystycznych tego gatunku literackiego było wysławianie działalności fundacyjnej bohatera. Należy jeszcze zaznaczyć, że w ramach wspomnianego dzieła mieści się zabytek zupełnie niezwykły jak na ówczesną tradycję ruską i z pewnością nie mający analogii na przykład we współczesnych historiograficznych źródłach polskich, czeskich, węgierskich czy krzyżackich, jeśli chodzi o skalę informacji dotyczących fundacji sakralnych. Chodzi o „Opowiadanie o założeniu, zniszczeniu i odbudowie Chełma”. Naturalnie, co też trzeba podkreślić, powstanie „Danielowej” części *Kroniki halicko-wołyńskiej* wiarygodnie wiąże się z otoczeniem tego wybitnego ruskiego władcy.

Tymczasem, jeśli chodzi o Włodzimierza Wasylkowicza, mamy do czynienia ze zdecydowanie inną sytuacją z perspektywy politycznej. Był to władca relatywnie niewielkiego udziału (księstwo włodzimierskie wraz z Brześciem). Znaczeniem i potęgą zdecydowanie przewyższał go Lew Daniłowicz, panujący w księstwach przemyskim, bełskim i halickim. Jednak, to właśnie w kręgu Włodzimierza powstała jedna z dwóch głównych części *Kroniki halicko-wołyńskiej*. Co więcej, uznaje się, że najważniejszy z perspektywy tematu fragment źródła to rozbudowany nekrolog czy – właściwie – pochwała zmarłego Włodzimierza, być może, stanowiąca rodzaj przygotowania do starań o jego wyniesienie na ołtarze. Tak więc ukazanie księcia jako hojnego dobroczyńcy instytucji cerkiewnych było wprost niezbędne. Tymczasem, dla odmiany, Lew Daniłowicz był przedstawiany w źródle w sposób bardzo niekorzystny, jako zdecydowany antagonistą Włodzimierza. Jakże więc można było i po co wspominać o jego godnych uznania czynach? Nie dziwi więc, że na kartach *Kroniki* nie odnotowano ani jednej jego fundacji. Przykładem potwierdzającym przedstawione wnioskowanie jest casus Mściława (II) Daniłowicza. Nie interesował on specjalnie dziejopisa pracującego w otoczeniu Włodzimierza, do czasu, kiedy nie został desygnowany na jego następcę. Wówczas odnotowano nawet jego dwie fundacje, w tym jedną sakralną, a mianowicie zbudowanie w nieznanym monasterze „kamiennej grobnicy” czyli według wszelkiego prawdopodobieństwa kaplicy pod wezwaniem Joachima i Anny nad grobem babki.

Na koniec wystąpienia chciałbym przedstawić informacje dotyczące konkretnych zarejestrowanych w *Kronice halicko-wołyńskiej* fundacji dwóch wybijających się na tym polu Romanowiczów.

Otóż na polecenie Daniela Romanowicza zbudowano 5 wzmiankowanych konkretnie/oddzielnie świątyń. Są to: cerkiew św. Trójcy, sobór Bogurodzicki, cerkiew św. Jana Złotoustego i cerkiew św. Kosmy i Damiana. Wszystkie one znajdowały się w Chełmie i były wzmiankowane w opowiadaniu o założeniu, spaleniu i odbudowie tego grodu. Co więcej, kronikarz we wspomnianym tekście podał relatywnie szczegółowe informacje o dekoracji i wyposażeniu wymienionych obiektów, pośród którego znajdowały się ikony, ikonostas, marmurowa, posiadająca dekorację rzeźbiarską chrzcielnica przywieziona z Węgier czy dzwony. Ba, poznajemy dzięki temu opowiadaniu imię rzeźbiarza (Awdiej), twórcy dwóch portali cerkwi św. Jana Złotoustego. Poznajemy także ich program ikonograficzny (pn. św. Jan, wsch. Zbawiciel), materiał z którego zostały wykonane i sposób przyozdobienia. W ogóle, wspomniana cerkiew, jej struktura architektoniczna i wyposażenie doczekały się najdokładniejszego opisu. Dowiadujemy się z niego między innymi, że podłoga świątyni wykonana była „z miedzi i ołowiu czystego”, kopuła przyozdobiona była złotymi gwiazdami na lazurze, zaś w trzy okna wstawiono „szkło rzymskie”.

W tym miejscu należy też wspomnieć o zaznaczonym wyżej jedynym wypadku, gdy kronikarz opisujący wielką akcję fundacyjną Daniela w Chełmie napisał o konkretnym obiekcie ofiarowanym właśnie do cerkwi św. Jana przez należącą do dynastii Romanowiczów kobietę. Otóż siostra władcy, Fiodora, miała podarować tam wyobrażenie Zbawiciela i Przczystej Bogurodzicy, znajdujące się wcześniej w niewiadomej lokalizacji monastyrze św. Fiodora.

Poza obiektami należącymi do zespołu chełmskiego Daniel ufundował jeszcze cerkiew Bogurodzicy w Drohiczynie oraz nieznaną liczbę innych świątyń, wspomnianych zbiorczo w jego nekrologu. Warto jeszcze zaznaczyć, że pierwszy król Rusi przyozdobił cieszącą się „wielką czcią” ikonę, zapewne Bogurodzicy, znajdującą się w cerkwi pod wezwaniem maryjnym w Mielniku.

Z kolei Włodzimierz Wasylkowicz wystawił murowane cerkwie Zwiastowania Bogurodzicy w Kamieńcu, św. Piotra w Brześciu i św. Jerzego w Lubomlu. Ostatnia z wymienionych posiada dość szczegółowy opis, z którego dowiadujemy się między innymi, że książę ofiarował do niej brązowe „miedziane” drzwi i dzwony. Poza tym Włodzimierz ufundował monastyrze św. Apostołów we Włodzimierzu, a także liczne cerkwie i klasztory wspomniane zbiorczo. Najbardziej niezwykły jest jednak katalog paramentów i ksiąg podarowanych przez księcia różnym instytucjom cerkiewnym. Wspomniano w nim ikony wraz z bogatymi oprawami, kadzielnice, obrusy, chusty, zasłony, krzyż wielki srebrny połączony z relikwią „Prawdziwego Drzewa” (dar dla eparchii łuckiej), krzyże procesyjne (4) oraz naczynia liturgiczne połączone i

srebrne. Natomiast z ksiąg wymienione zostały: 8 Ewangeliarzy-aprakosów, 3 Apostoły-aprakosy, 1 paremiarz, 2 zborniki (należące niegdyś do Wasylka Romanowicza), 2 modlitewniki, najpewniej 12 prologów, 12 minei, 1 triod, 1 oktoich, 1 irmologion, 1 służebnik, 1 modlitwy wieczorne i poranne oraz inne księgi nieokreślone pod względem typu i liczby. Nierzadko autor źródła opatrzył wzmianki o poszczególnych księgach informacjami o ich oprawach czy też sposobie spisania, a nawet o cenie i sprzedawcy. Na przykład wiadomo, że do eparchii czernihowskiej Włodzimierz posłał „Ewangewliarz-aprakos, złotem pisany, a oprawiony srebrem z perłami pośrodku niego Zbawiciel w emalii”. Z kolei eparchia przemyska otrzymała Ewangeliarz-aprakos okuty srebrem z perłami. Tę księgę książę miał według kronikarza przepisać osobiście. Wreszcie wiadomo, że pewien modlitewnik kupił Włodzimierz od pewnej protopopowej za 8 grzywien kun. Ofiarowany on został pośród innych licznych darów cerkwi św. Jerzego w Lubomlu.